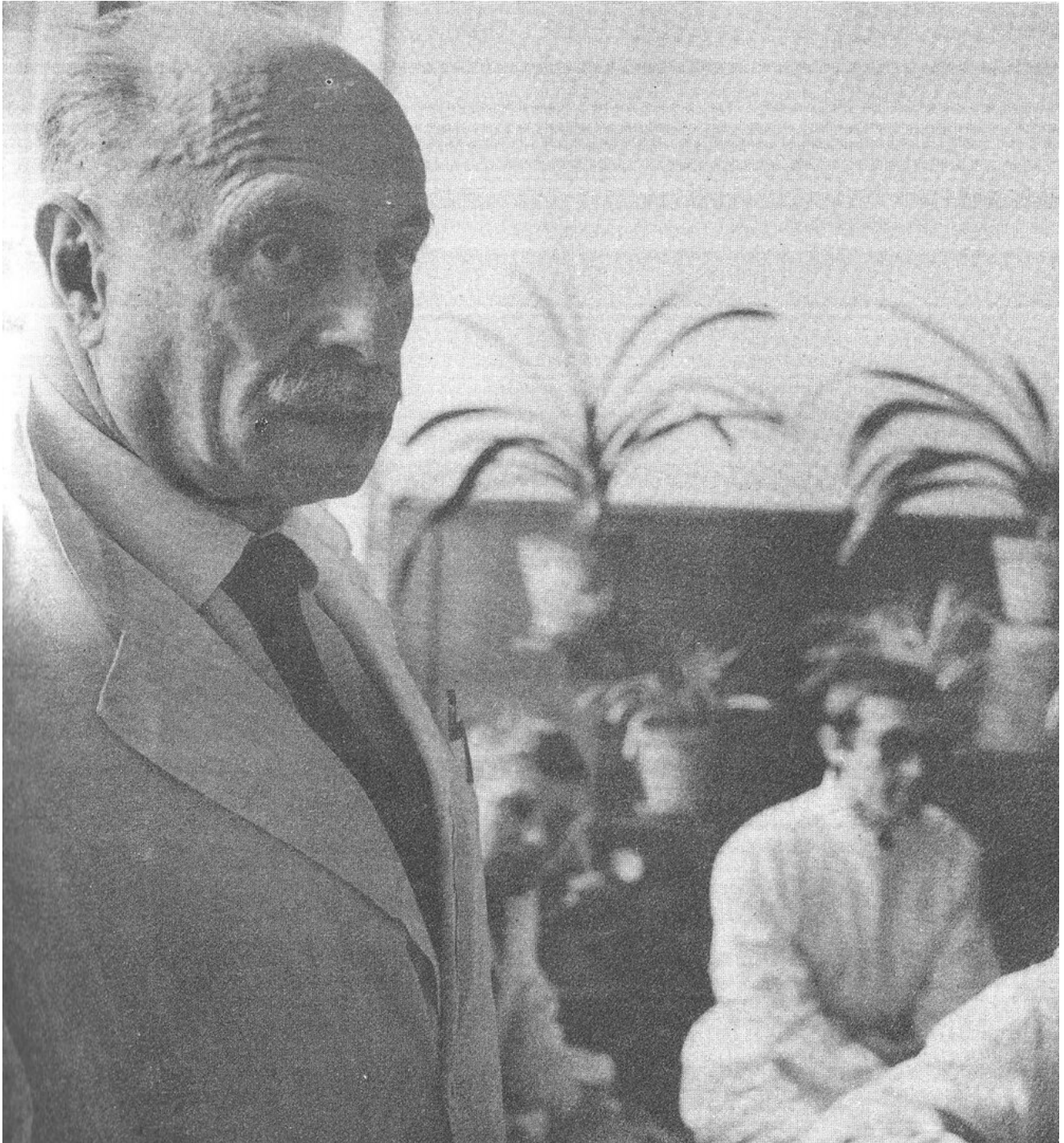


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/93279,Czy-krakowski-uczony-mial-swoj-udzial-w-powstaniu-i-dei-tytulu-Sprawiedliwy-wsrod.html>
28.02.2026, 02:41

Czy krakowski uczony miał swój udział w powstaniu idei tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata?

19.03.2020



Julian Aleksandrowicz (1908-1988)

Julian Aleksandrowicz, wielki krakowski uczony, prekursor ekologii, w 1961 r., w przeddzień procesu Adolfa Eichmanna napisał do premiera Izraela Dawida Ben Guriona o potrzebie utworzenia Komandorii Człowieczeństwa. Miała ona wynagradzać „heroiczne decyzje o pomocy zagrożonym, mimo grożącego ze strony okupanta niebezpieczeństwa”. W 1963 roku rząd Izraela podjął decyzję o utworzeniu medalu dla „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”, którym do dziś

odznaczono ponad 25 000 ludzi.

Być może J. Aleksandrowicz ma swój udział w powstaniu tego medalu, tego nie wiemy, ale wiemy na pewno, że jego głęboka humanistyczna myśl wyrosła z pamięci o stosunku człowieka do człowieka wyrażającego się życzliwością, a nawet heroiczną pomocą, jaką udziela mocny – słabszemu.

Wybuch II wojny światowej w 1939 roku zmienił nieodwracalnie oblicze świata. Czas, w którym wypadło żyć narodom okupowanym przez Niemców, opowiada nam o chaosie, o głodzie, o rzeziach i zbrodniarzach, o oburzącej niesprawiedliwości i rozpacz. Polska znalazła się w kleszczach dwóch totalitaryzmów – niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. Hitler wyznaczył sobie za cel przekształcenie Europy Wschodniej w rasistowskie imperium, gdzie „podludzie rasy słowiańskiej” będą pracować dla germańskiego Herrenvolku, a „żydowska truczna” zostanie całkowicie wytępiona. Z kolei Stalin, umacniając przemocą swoją totalitarną władzę, sięgnął po gigantyczne oszustwo, czyniąc z siebie bojownika o „dobro” wszystkich narodów świata. W imię takiej ideologii zabijał „wrogów klasowych”. Opór Polaków przeciwko najeźdźcom trwał przez cały okres wojny, pomimo gigantycznej skali represji. Powszechną ich formą były egzekucje, deportacje, wywózki, wypędzenia, osadzanie w obozach koncentracyjnych. W Polsce szacuje się, że pod okupacją niemiecką zginęło ok. 6 mln polskich obywateli, w tym od 2.7 do 2.9 mln polskich Żydów.

Do wyniszczania narodów Niemcy używali różnych narzędzi. Jednym z nich było rozgrywanie sporów wewnętrznych. Potężnym orężem stała się propaganda, którą wykorzystywano do podsycania wzajemnych antagonizmów narodowościowych. Obaj okupanci mniejszości narodowe wykorzystywali do uderzenia w te części polskiego społeczeństwa, które uznawano za najgroźniejsze z punktu widzenia interesów najeźdźcy.

W pierwszym okresie wojny ofiarami działań eksterminacyjnych stali się przedstawiciele elity RP, tworzonej głównie przez Polaków. Aczkolwiek już w latach 1939-1940 doszło do mordowania Żydów. Ponadto w tym okresie na masową skalę Polaków i Żydów wypędzano z terenów wcielonych do Rzeszy, kierując ich do Generalnego Gubernatorstwa. Stosując różne narzędzia wbijano klin między społeczność nieżydowską i Żydów. Niemcy stopniowo wprowadzali odrębne przepisy, regulując zasady egzystencji Żydów. Od 1941 każdego Żyda schwytanego poza miejscem przebywania traktowano jako wyjątkowego pod prawa i natychmiast mordowano. Represjonowano Polaków, którzy udzielali pomocy. 15 października 1941 generalny gubernator Hans Frank wydał zarządzenie o stosowaniu kar za pomoc Żydom. Na terenie okupowanej Polski, w odróżnieniu od innych krajów europejskich, wszelkie działania polegające na pomocy Żydom były karane śmiercią.

Pomimo tak rygorystycznego prawa niemała liczba Polaków zdecydowała się na ten akt człowieczeństwa. W niezwykle trafny sposób opisał sytuację ludzi szukających pomocy i tych, których o tę pomoc proszono, S. Datner w swojej książce *Las Sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*:

Gdy w nocy do okna chłopskiej chaty zapukał nieznajomy Żyd, wraz z nim zapukał problem żydowski owych lat, z całym splotem implikacji, ryzyka, niebezpieczeństwa, wraz z koniecznością powzięcia decyzji i związanej z tym rozterką duchową. Zaszczuty prosi o pomoc, o łyżkę strawy, o kilka chwil, aby ogrzać się w ciepłym kącie. Gdy trafia na cieplejszy błysk oczu, życzliwe słowo, prosi, by pozwolono mu kilka dni pobyt – popracuje i odejdzie. Chłop staje przed pytaniem, jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okna zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu odmówiono człowieczeństwa, zapukało wielkie zagadnienie humanitarne. Problem odwieczny, będący udziałem tysięcy pokoleń: problem chwilowej przewagi zła, problem ściganego i prześladowanego. W takiej chwili przed człowiekiem staje konieczność sprawdzenia siebie, skonfrontowania swej postawy z nakazem moralnym.

Ryzyko związane z opowiedzeniem się po stronie dobra – po stronie ściganego – było zawsze wielkie. Jednak w latach 1939-1945 rozmiary tego ryzyka były nieporównywalnie wielkie. Wydaje się, że ogólnie rzecz biorąc, istniały cztery możliwości rozwiązania takiego dylematu: pierwsza – to zgodnie z narzuconym przez najeżdżące okupacyjnym „prawem” wydać Żyda w ręce oprawców, co równało się skazaniu go na śmierć; druga – nie wydać, lecz nie udzielić pomocy; trzecia – udzielić mu doraźnej pomocy; czwarta – zaopiekować się i udzielić schronienia na czas dłuższy.

Polskim symbolem tej ostatniej postawy stała się rodzina Ulmów z Markowej na Podkarpaciu, jeszcze kilka lat temu zupełnie nieznana. Rodzina ta zdecydowała się na ten ostatni rodzaj pomocy, za którą wraz z przechowywanymi przez siebie Żydami zapłaciła śmiercią. 24 marca upłył 76 lat od dnia, kiedy Niemcy dokonali mordu na sześciorgu dzieciach, na Wiktorii, która była w ciąży, i jej mężu Józefie. W ciągu kilku chwil z rąk oprawców zginęło siedemnaście osób (w tym nienarodzone dziecko).

Oprócz indywidualnych akcji pomocowych istniały zorganizowane formy niesienia przez Polaków pomocy Żydom. Trzeba podkreślić, że konspiracyjne władze polskie były jedynymi w Europie, które powołały i współfinansowały rządową instytucję Radę Pomocy Żydom, działającą w okupowanym kraju. Zasługi znanej pisarki i działaczki katolickiej Zofii Kossak-Szczuckiej w tworzeniu tej agendy Rządu Polskiego na Uchodźctwie w Londynie są warte przypomnienia.

Losy wojny nie szczędziły narodów, jednostek. Dobre i złe doświadczenia są nieodłącznym do dzisiaj elementem ich pamięci. Jak podaje profesor Aleksander Skotnicki – Leon Berenson, wybitny sędzia, obrońca w licznych procesach politycznych zginął w getcie warszawskim. 22 kwietnia 1943 r. w swoim testamencie pozostawił polecenie, aby po wojnie Żydzi wzniesli pomnik wdzięczności Polakom, którzy przemycali do getta żywność. Pomnik miał mieć kształt bochenka chleba stojącego na marmurowym postumencie.

Z kolei słynny historyk getta Emanuel Ringelblum zaapelował, żeby w przyszłej Polsce nagradzać takie działania „Orderem za humanitaryzm”. Julian Aleksandrowicz, wielki krakowski uczyony, apelował do rządu Izraela o utworzenie Kapituły dla „Komandorii Człowieczeństwa, którą nagradzano by Ludzi Prawdziwych za heroiczne decyzje o pomocy zagrożonym, mimo grożącego ze strony okupanta niebezpieczeństwa”.

Może warto dziś zwrócić więcej uwagi na ten głęboko humanitarny aspekt ich wspomnień. Julian Aleksandrowicz pisał w 1961 roku do szefa rządu państwa Izrael, w przededniu procesu Eichmanna, w następujący sposób:

„Piętnowanie zła zyska na swym ciężarze, o ile dokona się go na tle nagradzania istniejących w ludziach walorów humanistycznych, a więc szlachetności, dobra, gotowości do ofiar w imię najzaszczytniejszych ludzkich kryteriów [...]. Musimy sobie uświadomić, że opinia świata, kształtująca kryteria złożoności postępowania, ma raczej tendencje do potępienia zła niż nagradzania dobra. Kryje to w sobie elementy niewłaściwe wychowawczo. [...] Jesteśmy przeświadczeni, że napiętnowanie zła, którego wyrazem będzie proces, nie przyniesie dydaktycznego efektu w całej pełni, gdy jednocześnie nie wytoczy się przed światem dokumentacji Dobra. Realizację tego projektu wyobrażam sobie przez stworzenie Kapituły na przykład Komandorii Człowieczeństwa, lub czegoś podobnego”. (cyt. Nasza Gmina 09. 2013)

W 1963 roku rząd Izraela podjął decyzję o utworzeniu medalu dla „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata, którym do dziś odznaczono ponad 25 000 ludzi. Być może J. Aleksandrowicz ma swój udział w powstaniu tego medalu, tego nie wiemy, ale wiemy na pewno, że jego głęboka

humanistyczna myśl wyrosła z pamięci o stosunku człowieka do człowieka, wyrażającego się życzliwością, a nawet heroiczną pomocą, jaką udziela mocny – słabszemu.

dr Dorota Koczwańska-Kalita
Naczelnik Delegatury IPN w Kielce

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)